

rodzina

NR 10
(1741)
2008

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • PAŹDZIERNIK • CENA 2 ZŁ



Anioł (fragment)
– mal. Rafael (1483-1520)

Jest to fragment nastawy ołtarzowej, którą Rafael wykonał na zlecenie w Citta di Castello. Obraz ten jest uważany za pierwsze dzieło osiemnastoletniego Rafaela.

W dniu 2 października Kościół obchodzi święto Aniołów Stróżów.
O święcie Bożych posłańców czytaj na str. 8-9.

Różaniec jest modlitwą powstałą na tle kultu Matki Bożej w wiekach średnich. Nie potwierdzona historycznie legenda głosi, że modlitwę tę wprowadził św. Dominik, któremu ją Matka Boża poleciła ku wspomoczeniu w walce z albigensami.

(Rok liturgiczny, tom III, str. 254)

Październik — jesienny miesiąc, który zbiera w jeden bukiet wszystkie radości i boleści, nadzieje i smutki, poniżenia i triumfy Najświętszej Panny, rozsypane na przestrzeni całego roku kościelnego i składa je w hołdzie u stóp Bogarodzicy, jako całoroczny plon wyrosły na Bożej roli. Specjalny nastrój nadaje październikowi święto obchodzone corocznie 7. dnia tego miesiąca, a ustanowione ono zostało w dowód wdzięczności za zwycięstwo pod Lepanto (7 października 1571 r.) oraz inne zwycięstwa odniesione przez wojska chrześcijańskie nad Turkami, a wyproszone u Boga dzięki modlitwie różańcowej.

Sama modlitwa różańcowa jest znacznie wcześniejsza. Według legendarnych danych średniowiecznej kroniki z Fanjeaux, datowana jest na rok 1207. Wówczas to w Langwedocji (południowa Francja) w szybkim tempie szerzyła się sekta albigensów, wskrzeszająca stare błędy manichejskie. Nad ich wykorzenieniem (niestety, bez skutku) pracował św. Dominik. Kiedy pewnego razu znużony i zniechęcony wracał do klasztoru w Trouille, miał skarżyć się na swój los przed obrazem Bogarodzicy. I wówczas to Maryja miała mu zalecić odmawianie różańca. Właśnie dzięki tej modlitwie niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Wielu liturgistów twierdzi jednak, że na długo jeszcze przed

św. Dominikiem, pobożni laicy (bracia zakonni) nie znający łaciny, odmawiali codziennie pięćdziesiąt lub sto pięćdziesiąt *Zdrowaś Maryjo...*, bo ze stu pięćdziesięciu psalmów składa się psalterz Dawidowy. Stąd też w średniowieczu nazywano różaniec: „psalterzem laików”, lub „psalterzem mariańskim”. Twierdzą też, że ziarenka nawlekane na sznurek pochodzą ze Wschodu, gdzie muzułmanie liczyli modlitwy swe na „różańcach” z drzewa wonnego lub z bursztynu; że to krzyżowcy przywieźli takowe ze swych wypraw i chrześcijanie Zachodu zaczęli na nich liczyć swe *Ojczy nasz...* i *Zdrowaś Maryjo*. Jednak dopiero od Alana de la Roche, dominikana bretońskiego, wielkiego apostoła nabożeństwa różańcowego w XV wieku, występuje różaniec w dzisiejszej formie. Prawdopodobnie dopiero on podzielił tajemnice (rozważania podczas odmawiania różańca) na trzy grupy, ustalił dziesiątki, zaczynające się od *Ojczy nasz...*, a kończące na *Chwała Ojcu...* On też dodał do legendy z Trouille, iż Matka Boska zjawiła się Dominikowi „w towarzystwie piętnastu dziewcząt ubranych w białe, czerwone i złote szaty” (S.M. Renata: *Vivere cum Ecclesia*, Kraków 1958, tom II, s. 252). Jednak dopiero w roku 1917 (pod koniec I wojny światowej) miesiąc październik został ustanowiony w Kościele zachodnim miesiącem różańcowym. I tak jest do dziś.



Każdy miesiąc roku liturgicznego zakwita jakimś świętem ku czci Najświętszej Panny. U progu Adwentu staje przed nami trzynastoletnia Maryja, wstępująca do świątyni jerozolimskiej, aby poświęcić się służbie Pańskiej. W przybytku tym ma Ona przygotować się do wielkiej godności Matki Syna Bożego. Jest to — przypadające 21 listopada — święto Ofiarowania Maryi w świątyni. Natomiast już 8 grudnia Kościół świętuje uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Styczeń stoi pod znakiem Trzech Mędrców ze Wschodu, oddających hołd Bożemu Dzieciństwu, a luty to miesiąc Matki Boskiej Gromniczej. W marcu obchodzimy pamiątkę Zwiastowania. Kwiecień przynosi nam święto Zmartwychwstania, kiedy „Królowa niebios cieszy się” z triumfu Zbawiciela. Maj jest jednym wielkim świętem Maryjnym. W lipcu świętujemy uroczystość Nawiedzenia. Sierpień — święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Wrzesień — uroczystość Narodzin Maryi oraz święto Imienia Maryi. I tak dochodzimy do 7 października — corocznego święta Matki Bożej Różańcowej.

Pielgrzymka z USA z Pierwszym Biskupem PNKK w Żarkach-Moczydle

W godzinach popołudniowych 14 lipca br. do Lubiąża-Żarek przybyła pielgrzymka z USA na czele z Pierwszym Biskupem Robertem Nemkovichem, aby w miejscu urodzenia Organizatora PNKK bpa Franciszka Hodura w modlitewnym skupieniu złożyć należyty hołd.

Dostojnego Gościa oraz całą pielgrzymkę przywitali księża: miejscowy ks. prob. A. Smętek, ks. dziekan inf. E. Stelmach, ks. prob. A. Norman, oraz ks. prob. T. Budacz.

W nabożeństwie, jak i w przemówieniach, można było zauważyć wielkie poczucie wdzięczności dla Organizatora naszego Kościoła. Tutaj, w miejscu urodzenia bpa Franciszka Hodura, został zbudowany pomnik ku jego czci (głównie ze składek wyznaw-



Msza św. z udziałem Bpa Roberta Nemkovicha

ców Kościoła Narodowego ze Stanów Zjednoczonych, jak i członków Polsko-Narodowej Spójni). Po uroczystościach w kościele wszyscy uczestnicy pielgrzymki zostali zaproszeni

na plebanię, gdzie podczas skromnego poczęstunku toczyły się bardzo ożywione i przyjacielskie rozmowy.

**Ks. prob.
Aleksander Smętek**

Wspólne pamiątkowe zdjęcie



Kościół Polskokatolicki w Rzeczypospolitej Polskiej

Życie duchowe Kościoła

W kulcie i liturgii — odnoszących się do Trójcy Przenajświętszej, Bożej Rodzicielki Maryi i Świętych — Kościół Polskokatolicki nie odbiega od wiary i tradycji powszechnego i apostołskiego Kościoła. W sprawowaniu tych świętych czynności posługuje się kalendarzem liturgicznym roku kościelnego.

Najwyższą część Kościół Polskokatolicki oddaje Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu: Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu. Centralnym elementem kultu oddawanego Bogu jest Msza Święta — Najświętsza Ofiara, która jest uobecnieniem zbawczej Ofiary Chrystusa. W tekście o *Świętej Eucharystii*, która wspólnie przyjęła Teologiczna Komisja Prawosławno-Starokatolicka, czytamy: „Eucharystię ustanowił sam Pan. Przed Paschą, podczas Wieczery, wziął Pan chleb, odmówił modlitwę pochwalną, przełamał go, dał uczniom i rzekł: *To jest Ciało moje. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na moją pamiątkę* (por. Mt 26, 26-28; Mk 14, 22-25; Łk 22, 14-23; 1 Kor 11, 23-25)”. „(...) Kapłanem sprawującym każdą Eucharystię jest sam Pan. 'Ty jesteś tym, który składa i który jest składany, który przyjmuje i który jest dzielony. Chrystus, nasz Pan' (Modlitwa do Hymnu cherubinów). 'On jest kapłanem; On sam jest tym, który składa ofiarę i On sam jest darem składanym na ofiarę' (Augustyn, *Civ. 10, 20; MPL 41, 298. Por. Ambroży, In Ps 38 enarr. 25; MPL 14, 1051n.; Patr. 9, 38; PL 14, 686*)”.

Szczególnym wyrazem czci oddawanej Jezusowi Chrystusowi, obecnemu w Najświętszym Sakramencie, jest procesja do czterech ołtarzy w uroczystość Bożego Ciała. Komunia święta w zasadzie udzielana jest pod

dwiema postaciami: Ciała i Krwi Pańskiej. W okresie Wielkiego Postu odprawiana jest Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale, a także liturgia Wielkiego Tygodnia z wszystkimi okolicznościowymi ceremoniami.

Kult Maryjny w życiu religijnym i liturgicznym Kościoła Polskokatolickiego zajmuje poczesne miejsce, zgodnie z tradycją Kościoła powszechnego i tradycją polską. Podstawą tego kultu jest szczególne miejsce i rola Maryi w dziele Zbawienia, Jej wybranie, Dziewictwo, Boskie Macierzyństwo. Mimo iż Kościół Polskokatolicki, zgodnie ze swoją doktryną starokatolicką nie przyjmuje dogmatu o Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, jednak zawsze w swojej historii oddawał i oddaje cześć Maryi, i te wydarzenia z Jej życia uznaje jako prawdy wiary. Kościół Polskokatolicki obchodzi uroczystości święta Niepokalanego Poczęcia (8 grudnia) i Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia), jak również wszystkie uroczystości Maryjne: Bożej Rodzicielki Maryi (1 stycznia), Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego), Zwiastowanie NMP (25 marca), Królowej Polski (3 maja), Wspomożycielki Wiernych (24 maja), Matki Bożej Nieustającej Pomocy (27 czerwca), Narodzenia NMP (8 czerwca), Imienia Maryi (11 września), Matki Boskiej Bolesnej (15 września), Matki Boskiej Różańcowej (7 października).

Szczególną czcią darzona jest Matka Boska Nieustającej Pomocy, do której nowenna odprawiana jest w każdą środę. Obrazy Matki Najświętszej znajdują się w każdej świątyni polskokatolickiej. Odprawiane są również inne nabożeństwa do Matki Bożej — majowe, różańcowe, godzinki. Maryja, pod różnymi wezwaniami, jest patronką wielu parafii, np.: Matki Boskiej Anielskiej, Matki Boskiej Wniebowziętej, Matki Boskiej Zwycięskiej, Matki Boskiej Różańcowej, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Matki Boskiej Królowej Polski.

Kościół Polskokatolicki oddaje także cześć aniołom, apostołom, męczennikom, świętym. Przejawia się to m.in. w poświęceniu kościołów ich imieniem, jak np. świętych apostołów Piotra i Pawła, świętego Józefa, świętej Anny, świętego Wawrzyńca, świętych Cyryla i Metodego, świętego Izydora, świętego Franciszka z Asyżu, świętej Magdaleny, świętej Barbary itp., a także w umieszczaniu w kościołach figur i obrazów postaci świętych. W kulcie świętych zachowuje Kościół Polskokatolicki właściwy umiar i powagę, a opierając się na prawdach wiary w świętych obcowanie, uznaje ich za specjalnych pośredników między ludem a Bogiem.

Reasumując, należy podkreślić, że ośrodkiem wiary i kultu uwielbienia w Kościele jest Bóg w Trójcy Osób (Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty), że wszystko jest przez Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem, że On — Jezus Chrystus — jest jedynym naturalnym Pośrednikiem, Zbawicielem i Jemu należy się najwyższa chwala, cześć i uwielbienie.

Liturgia Kościoła Polskokatolickiego — zawsze sprawowana w języku polskim — jest zbliżona do liturgii Kościoła Rzymskokatolickiego.

Zasady moralne Kościoła

W Piśmie Świętym teolodzy starokatolicy odnajdują punkt wyjścia refleksji o zasadach moralnych i formach obecności Kościoła w życiu społecznym. Św. Paweł nauczał: „strzeż depozytu [wiary] unikając świadomej czczej gadaniny i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, jaką obiecując niektórzy odpadli od wiary” (1 Tm 6, 20-21). Owym depozytem jest Słowo Boże, najważniejsze źródło zasad moralnych, bo „wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia

w sprawiedliwości — aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3, 16-17).

Pismo Święte uczy nas, jaka naprawdę jest natura człowieka. Stworzony z prochu ziemi, na obraz Boga, człowiek, zawarty jest pośrodku, między światem zmysłowym a światem ducha. Stanowi najwyższy stopień świata materialnego, a jednocześnie należy do porządku ducha. Człowiek ze swej natury skłonny jest do dobrego i złego; ma wolną wolę i może ją demonstrować występując przeciw przyjętym prawom, zasadom; może przekraczać nawet boską wolę. Ale z tego wynikają pewne konsekwencje. Z jednej strony, wolna wola jest tym, co czyni z nas ludzi, a z drugiej jednak strony, niepoprawne użycie wolnej woli wyprowadza nas z Edeny. „On chce, by wszyscy zostali zbawieni, ale nikogo nie zmusza. Bóg chce (...) zbawić człowieka nie wbrew jego woli i jego decyzji, ale zgodnie z jego wolą i jego wolną decyzją” (Jan Chryzostom, *Mutat. nom.* 3, 6; PG 51, 144).

Pokusa grzechu jest integralną częścią ludzkiej natury, ale ona może zostać pokonana. „Grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4, 7). Zdaniem św. Pawła, Kościół jest powiązany z tajemnicą życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Tę myśl wyrażał Apostoł Narodów w liście do Efezjan (5, 25-30), w liście do Galatów (1, 4), do Kolosan (2, 21-22), do Tytusa: Jezus Chrystus „wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność” (2, 14). Zdaniem bpa U. Kury’ego, „przez Chrystusa człowiek nie tylko staje się *nowym stworzeniem* (2 Kor 5, 17), ale wstępuje do przedtem nieznanego mu całkiem nowej wspólnoty ludzi, do wspólnoty zbawionych, do Kościoła, jak również do zupełnie odnowionego świata, świata Chrystusa. W tym świecie Chrystusowym panuje nowe prawo miłości, pokory i całkowitego poświęcenia, które można wypełniać tylko mocą Ducha

Świętego, zsyłanego przez Ojca”.

Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę (Rdz 1, 27). W Nowym Testamencie małżeństwo stanowi symbol wielkiej tajemnicy miłości i jedności, istniejącej pomiędzy Chrystusem a Jego Kościołem (por. Ef 5, 32). Bóg błogosławił ludzką parę: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” (Rdz 1, 28). Małżeństwo spełnia swój cel jako wspólnota miłości małżonków, a nie tylko poprzez rodzenie dzieci i przekazywanie życia (por. Ef 5, 25; 1 Sm 1, 8). Kościół, udzielając małżonkom swego błogosławieństwa, włącza ich do wspólnoty eucharystycznej i wprowadza do tajemnicy Kościoła. Małżeństwo — na wzór zjednoczenia Chrystusa z Kościołem — jest związkiem na całe życie (Mt 19, 6). Jednak w stosunku do małżeństw, które zostały rozbite z powodu ludzkiej winy, Kościół w swej praktyce duszpasterskiej kieruje się Boską gotowością do miłosierdzia i przebaczenia.

Nasz Pan, Jezus Chrystus, a potem Apostołowie i Ojcowie Kościoła nauczali nas, że każdy człowiek ma niepowtarzalną i jedyną wartość. „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” (Mt 16, 26). Tak więc winniśmy mieć szacunek dla każdego człowieka, jako obrazu Boga, ponieważ zgodnie z przypowieścią o dobrym Samarytaninie, naszym „bliźnim” jest każdy, także obcy, wyznawca innej religii. Nasz Pan naucza nas, abyśmy miłowali nawet naszych wrogów (Mt 5, 45), tak jak On nas umiłował. Głównym elementem życia chrześcijańskiego jest miłość bliźniego, sprawiedliwość i pokój; Jezus Chrystus nauczał: „Błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mt 5, 6). Nie możemy miłować i nie zabiegać o pokój. Kiedy Pan zmartwychwstał, ukazał się swoim uczniom i powitał ich słowami: „Pokój Wam” (Łk 14, 36).

opracowano na podstawie prac
bpa Wiktora Wysoczańskiego

Fragmenty niepublikowanej pracy
Biskupa Wiktora Wysoczańskiego

W Brazylii

Praca duszpasterska księży polskich (szczególnie w ówczesnych warunkach politycznych i ekonomicznych) w Brazylii nie była łatwa. Toteż część z nich po przybyciu z Polski wkrótce opuściła szeregi duchowieństwa, podejmując pracę świecką. Na sesji Rady Głównej (Rady Kościoła), która odbyła się w Scranton w dniu 7 kwietnia 1938 r., rozpatrzono prośbę pięciu parafii z Brazylii i postanowiono przyjąć je wraz z ich duszpasterzami do wspólnoty z PNKK. Były to parafie w: Irati, Parana, licząca 75 rodzin polskich i około 300 rodzin brazylijskich (posiadająca własny kościół i plebanię; jej proboszczem był ks. Michał Osetek); Ponta Grossie, Parana, licząca 122 rodziny polskie i około 200 rodzin brazylijskich (posiadająca własny kościół murowany; proboszczem był ks. Bogdan Kalinowicz); w Kurytybie, Parana, licząca 87 rodzin polskich (posiadająca własny kościół; proboszczem był ks. Józef Adamczewski); we Florescie, Rio Grande do Sul, licząca 150 rodzin polskich (posiadająca własny kościół, plebanię oraz szkołę parafialną; proboszczem był tu ks. Marcin Kuszel); oraz parafia w Ivaí, Parana, licząca około 300 rodzin polskich zamieszkujących w ośmiu koloniach. Ta ostatnia parafia posiadała własny kościół i kaplicę, lecz nie miała stałego proboszcza.

W imieniu wymienionych parafii występował wobec PNKK ks. Michał Osetek (1902-1981) — jako oficjalny przedstawiciel księży i wiernych osiedlonych w Brazylii. Strona wnosząca podanie zwracała się też z prośbą o wyznaczenie kierownika z Ameryki Północnej, który zajmowałby się sprawami Kościoła w Brazylii. Kierownictwo PNKK doradziło ks. M. Osetkowi, aby po powrocie do Brazylii starał się wpłynąć na pracujących tam księży, by zorganizowali „Koło Polskich Narodowych Katolickich Księży w Brazylii”. Koło to miało kierować sprawami Kościoła na tamtejszym terenie do czasu wystąpienia przez bpa F. Hodura administratora do Brazylii.

Akcja nacjonalizacyjna, która rozpoczęła się w Brazylii po przewrocie wojskowym w październiku 1930 r. była próbą stworzenia jednolitego państwa przy pomocy wszelkich środków przymusu prawnego, za-

cd. na str. 6

hamowała działalność licznych polskich organizacji, prasy i szkolnictwa na terenie brazylijskim. Wydane w latach 1937-1939, za dyktatora Getulio Vargasa (1883-1954) ustawy nacjonalistyczne rozbiły zwarte dotąd grupy etniczne, przyspieszając w ten sposób proces asymilacji. Wprowadzono także zakaz używania w liturgii innych języków niż łacina i portugalski.

W tej sytuacji musiało nastąpić przerwanie działalności misyjnej PNKK na terenie Brazylii. Na posiedzeniu Rady Głównej PNKK w dniu 6 marca 1939 r. kolegialnie podjęto decyzję o zaniechaniu dalszej pracy misyjnej w Brazylii, gdyż PNKK w USA nie ma aż „tyle sił, aby je na wszystkie strony rozrzucić”. Bp F. Hodur oświadczył: „(...) musimy tu (w USA — uwaga W.W.) czuwać, pracować i wyteńczyć wszystkie nasze siły, abyśmy nie stracili tego, co mamy”.

Spośród wymienionych czterech księży, przyjętych w 1938 r. pod jurysdykcję PNKK, po drugiej wojnie światowej jako duszpasterz w Brazylii utrzymał się tylko ks. Marcin Kuszel (1910-1976), proboszcz parafii w Barao de Cotegipe, Rio Grande do Sul. Zabiegał on o ponowne nawiązanie łączności z PNKK w USA i Kościołem Polskokatolickim w Polsce, o czym świadczy obfita (zachowana) korespondencja. Planował także zorganizowanie niższego seminarium duchownego w Brazylii, którego absolwenci mieli podejmować dalsze studia teologiczne w USA i Polsce.

Wznowienie pracy misyjnej na terenie brazylijskim nastąpiło dopiero na początku 1976 r. Z upoważnienia ówczesnego Pierwszego Biskupa PNKK Tadeusza Zielińskiego w kwietniu 1975 r. udał się do Brazylii ks. Bronisław Wojdyła z Chicago, który zbadał na miejscu możliwość pracy misyjnej. Ze swego pobytu w Brazylii ks. B. Wojdyła złożył informację na VI Ogólnopolskim Synodzie Kościoła Polskokatolickiego, który obradował we Wrocławiu w dniu 15 maja 1975 r. oraz sprawozdanie na XIV Synodzie Generalnym PNKK, obradującym w Buffalo w dniach 30 września — 3 października 1975 r. Informację tę przyjęto z wielkim entuzjazmem. W Buffalo podjęto konkretne decyzje. Pierwszy Biskup PNKK mianował ks. B. Wojdyłę seniorem i wikariuszem generalnym, powierzając mu obowiązek kierownika misji w Brazylii.

Aby zrozumieć sens

„Pan obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów, i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga”. A nieco dalej czytamy: „Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli? Na kimże się ramię Pańskie objawiło?” (Iz 52, 10 i 53, 1). Tekst ten doskonale wyraża sens biblijnego pojmowania *Objawienia*.

Polega ona na tym, że Pan Bóg ramię swoje objawia i działa w naszym życiu.

Bóg nie jest biernym przedmiotem naszej obserwacji, lecz objawia się, działając czynnie: *na kimże się ramię Pańskie objawiło?*

Tego rodzaju pojmowanie *Objawienia* znalazło właśnie swój wyraz w sztuce najstarszego okresu chrześcijaństwa. Nie mamy jednak z tego okresu żadnych obrazów Boga. Przedstawiano jedynie „ramię Boga”, zgodnie ze sposobem, w jaki Bóg objawia się ludziom.

Sięgnijmy zatem do tekstu św. Pawła z Listu do Rzymian. Pisze on: „Bo ja nie wstydę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: *a sprawiedliwy z wiary żyć będzie*” (Rz 1, 16-17). Analiza treści tego tekstu może nam pomóc w zrozumieniu sensu pojęcia *Objawienie*. Św. Paweł Apostoł zawarł tu cztery bardzo ważne pojęcia, a mianowicie: **Ewangelie, sprawiedliwość Boga, objawienie i wiarę.**

Według św. Pawła, *Ewangelia* jest mocą (dynamis) Bożą, która może wyrwać człowieka z niewoli grzechu i przeprowadzić do świata sprawiedliwości i życia. *Sprawiedliwość Boża* nie jest bierną cechą Boga, lecz mocną ingerencją Boga w nasze życie, która prowadzi do jego całkowitej



Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby nas zbawił (Męka Pana Jezusa — mal. El Greco)

tej zmiany. *Sprawiedliwość Boża* jest rzeczywistością, którą Bóg zdobył wśród nas przez Chrystusa. Ona jest tak samo skuteczna, jak wcześniej gniew Boga, o czym mówi św. Paweł dalej: „Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość ludzi”. Jeżeli zaś św. Paweł mówi, że ta sprawiedliwość „objawia się”, to nie idzie tu o objawienie w sensie oświecenia intelektualnego. Dla Apostoła *Objawienie* ma charakter dynamiczny, podobnie jak w Starym Testamencie. Idzie tu o Bożą moc (dynamis), która ingeruje w nasze życie. *Objawienie* nie jest — dla Apostoła — odstonięciem zaślony, umożliwiającej poznanie nieznanego Boga. **Objawienie Boga jest czymś więcej; jest potężną manifestacją woli Boga, raz gniewu Bożego, a drugim razem Jego sprawiedliwości.**

Tak jak kiedyś zstąpił z nieba na grzesznych ludzi gniew Boga, tak teraz — przez Chrystusa —

pojęcia: Objawienie

zstąpiła na każdego, kto w Niego wierzy, Jego sprawiedliwość Bożą. A *wiara* nie jest tylko intelektualnym przyjęciem prawdy Ewangelii, ale pewnym stanem ujęcia i pokonania grzechu — mocą Ewangelii — przez co człowiek zostaje wprowadzony w żywot z Chrystusem.

Objawienie jest więc czynem Boga, a jego szczytowym momentem było posłanie Syna Jednorodzonego na świat. Natomiast *Ewangelia* jest zwiastowaniem tego czynu Bożego, przez co następuje przeobrażenie rzeczywistości; życia ludzkiego, które znajduje się pod władzą grzechu i śmierci.

Należy pamiętać, że grzech jest czymś więcej niż moralnym uchybieniem człowieka; grzech to potężna moc, która trzyma w niewoli całą ludzkość. Gdy człowiek ulega grzechowi, to wydaje mu się, iż jest to jedynie wynik jego wolnego wyboru i że

następnym razem — równie wolny — wybierze dobro.

Często zapominamy o słowach naszego Pana, Jezusa Chrystusa: „Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8, 34). Człowiek nie jest panem grzechu, lecz grzech panuje nad człowiekiem. Wszyscy ludzie podlegają tej władzy, „jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu” (Rz 7, 14); grzech ma charakter przyrodzony: „cały urodziłeś się w grzechu” (J 9, 34). Człowiek potrzebuje więc mocy Boga, jeśli chce sam decydować o wyborze dobra lub zła.

Bóg posłał swojego Syna, Jezusa Chrystusa, „aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3, 15). Kto w Niego wierzy, nie jest niewolnikiem grzechu, podlega innemu Panu, Jezusowi Chrystusowi. A wówczas człowiek może przejść od grzechu do usprawiedliwienia, od śmierci do życia. „Albowiem

Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 17).

Wprawdzie „świat został przez Niego zbawiony”, ale fakt ten nie rozgrywa się bez naszego udziału. „Człowiek osiąga usprawiedliwienie przez *wiarę*” (Rz 3, 28). Dlatego objawione nam Słowo Boże nie jest tylko nauką, ale zwiastowaniem Słowa, które zwraca się do Ciebie do tych, którzy je słuchają: „*wiara* rodzi się z tego, co słyszysz” (Rz 10, 17). *Objawienie* Boga jest ingerencją mocy Boga w życie człowieka. Przez Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelię, Bóg wyzwala ludzi z niewoli grzechu i włącza ich do nowej ludzkości, której Panem jest Chrystus. Przez Słowo i tylko przez Słowo otrzymujemy w darze życie: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5, 24).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Requiem aeternam....

W dniu 19 lipca 2008 r. na Cmentarzu Komunalnym w Częstochowie z udziałem licznie zgromadzonej rodziny, parafian, znajomych i sąsiadów odbyły się uroczystości pogrzebowe **śp. Sławomira Strączyńskiego**.

Mszę św. w pięknej komunalnej Kaplicy odprawił Ks. bp Jerzy Szotmiller, Administrator Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej przy udziale ks. mgr. Macieja Kałuży. Na organach grał Mateusz Frej. Trumnę Zmarłego przykryły wieńce i wiązanki pięknych, polskich kwiatów. Był to wyraz miłości do zmarłego Sławka.

Sławomir Strączyński urodził się 21 sierpnia 1975 r. w Częstochowie. W Jasnogórskim grodzie spędził lata dzieciństwa i młodości na łonie kochającej rodziny. Jego rodzina od lat związana jest z Kościołem polskokatolickim. W parafii polskokatolickiej pw. N.M.P. Królowej Apostołów w Częstochowie, przy ul. Jasnogórskiej 6, śp. Sławek był chrzczony. Tu przystępował do Pierwszej Komunii Św. i tu też był Bierzmowany. Kilka miesięcy temu zmarł jego Ojciec — Tadeusz Strączyński. Wierzymy, że w Domu Ojca Niebieskiego spotkali się i orędują u Pana za swoją rodziną.

Zwyczajem Częstochowskiej parafii jest, że nazwiska i imiona zmarłych są wpisywane do Księgi wypominków i w każdą niedzielę przed Sumą modlimy się za ich dusze w myśl Słowa Boga Żywego „Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby od grzechów byli uwolnieni”. Rzymska mądrość poucza „demortuis vel bene, vel nihil” — o umarłych mówi się dobrze, albo nie. O zmarłym bracie Sławomirze można i trzeba mówić zgodnie z prawdą tylko dobrze. Był przede wszystkim dobrym człowiekiem, bo na fundamencie ludzkiej natury kształtuje się osobowość człowieka. Był wzorowym kochającym i kochanym mężem, synem, bratem i ojcem. Osierocił żonę Edytę i synka Adriana, który w tym roku przystąpił do Pierwszej Komunii Św. Wiele przed śmiercią wycierpiał. Niósł krzyż do końca wierząc, że Jego ofiarę Bóg przyjmie w Intencji Najdroższych Jego Sercu.

Bogu i Matce Jego Syna Zbawiciela zawieramy duszę śp. Sławomira.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Amen

(uczestnik — Maciej)



Aniołowie otaczają tron Boży

W dniu 2 października obchodzimy święto Aniołów Stróżów. We wrześniu zaś, a dokładnie w dniu 29 września, obchodziliśmy świąteczne wspomnienie archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała.

O istnieniu aniołów wiemy z Pisma Świętego. Właśnie z Pisma Świętego dowiadujemy się, że Pan Bóg posyła czasem na ziemię tajemnicze dla człowieka istoty nazywane aniołami.

Aniołowie „otaczają tron Boży i nieustannie składają hołd Bożemu Majestatowi. Uwielbiają niewystożoną Świętość i sami z niej czerpią odblask cnót. Są świadkami tego, co Bóg czyni, a zachwyceni Jego działalnością, uwielbiają Go jeszcze goręcej. Bogu towarzyszą także w Jego nachylaniu się nad człowiekiem. Są narzędziami opatrnościowej dobroci i posłańcami Boga do ludzi i stąd ich nazwa. W tym zbliżaniu się ku ludziom niektórzy odegrali rolę szczególną. Tym wybranym Bożym posłańcom Pismo Święte nadało imiona” („Martyrologium”, ATK, Warszawa 1984).

U wrót raju postawił Bóg anioła. Anioł pociesza wygnaną na pustynię Agarę i ratuje ją i jej dziecko od śmierci. Aniołowie odwiedzają Abrahama i przekazują mu pewne wieści. Aniołowie wyprowadzają Lotę i jego córki z Sodomy. Anioł nie pozwala zabić Abrahamowi Izaaka na ofiarę. Jakub widzi we śnie drabinę, sięgającą aż do nieba, po której wstępują i zstępują aniołowie. Bóg posyła też anioła, który zabija pierworodnych synów Egipcjan i wyprowadza Izraelitów z niewoli. Anioł idzie przed obozem izraelskim w drodze z Egiptu do Ziemi Obiecanej. I tak przykładów ze Starego Testamentu można by przytaczać dużo.

Wiele opisów, w których występują aniołowie, znajdujemy w Nowym Testamencie. Oto anioł zapowiada Zachariaszowi narodzenie syna, tj. Jana Chrzciciela. Archanioł Gabriel zwiastuje Najświętszej Maryi Pannie poczęcie Syna Bożego — Jezusa Chrystusa. Aniołowie są w Stajence Betlejemskiej. Aniołowie ostrzegają Mędrców ze Wschodu, by nie wracali do Heroda. Św. Józefowi anioł objawia tajemnicę wcielenia i każe uciekać mu z Maryją i Jezusem do Egiptu. Aniołowie służą Chrystusowi na pustyni. Anioł też



Cudowne uwolnienie św. Piotra z oków — mal. Rafael (1509-1513). Zza krat jerozolimskiego więzienia widać anioła, który pochyla się nad św. Piotrem, by go uwolnić.

Anioł w promienistej aureroli wyprowadza św. Piotra z więzienia (mal. Rafael)



pokrzepia Jezusa podczas udręki w Ogrodzie Oliwnym. Aniołowie zapewniają niewiasty o tym, że Jezus Chrystus zmartwychwstał. Anioł porusza wodę sadzawki Betsaidy i nadaje jej moc leczenia. Anioł wyprowadza św. Piotra z więzienia. Anioł zapewnia apostoła Pawła o bezpiecznym wylądowaniu okrętu po straszliwej burzy. Anioł posyła Filipa do Gazy i unosi go później do innej krainy.

O aniołach mówił też sam Jezus Chrystus (Łk 15, 10, Mt 8, 10). Opisując Sąd Ostateczny Syn Boży zaznaczył, że aniołowie oznajmią tę chwilę światu.

Pismo Święte stwierdza fakt istnienia aniołów, a ich istnienie zostało człowiekowi objawione przez samego Boga i tej prawdy nie można kwestionować. **Prawda o istnieniu aniołów jest bezspornym stwierdzeniem Objawienia Bożego.**

Przekonanie, wiara w istnienie aniołów znajduje odbicie i zastosowanie w liturgii i w ogóle w życiu religijnym. Wyrazem tej wiary są liczne świątynie i kaplice stawiane ku ich czci. Wyrazem tej wiary są ołtarze, rzeźby i obrazy — często będące klejnotami muzeów i wystaw dzieł sztuki. Wyrazem wiary w istnienie aniołów są też modlitwy.

**Zwiastowanie
Najświętszej
Maryi Pannie**

— Szkoła antwerpska,
malarz nieznany,
ok. 1525.



Modlitwa w Ogrójcu

— mal. Adriaen I
van Nieulandt
(1587-1658)



Kościół powierza opiece aniołów dzieci i starszych, wsie, miasta, narody i państwa, stany i zawody. W godzinach naszego przejścia do wieczności Kościół prosi aniołów: „Niech aniołowie zawiodą cię do raju, a gdy tam przybędziesz, niech przyjmą cię męczennicy i wprowadzą do świętego miasta Jeruzalem. Chóry anielskie niech cię podejmą...”.

Istoty anielskie, tajemnicze, to temat bardzo ciekawy i nawet fascynujący, zwłaszcza teraz, w dobie

poznawaniu Kosmosu. Na przestrzeni wieków istnienie aniołów było przedmiotem dociekań teologicznych i filozoficznych. Zastanawiano się nad liczbą aniołów, nad istniejącą hierarchią wśród nich, a także nad rolą, jaką spełniają czy spełniać mają w stosunku do indywidualnego człowieka, a także do pewnych społeczności. Debatowano także nad tym, jakiej są płci. I ciekawe, że przynajmniej w potocznej wierze, aniołowie występują w rodzaju męskim. Być może stało się to tak dlatego, że

przez wieki niewiasty traktowano i uważano za istoty mniej doskonałe od rodzaju męskiego.

Różne opinie i zdania, co do samej natury aniołów znajdujemy wśród teologów. Czasem naukę o aniołach spłycano, wypaczano i przedstawiano tak — jak to znalazło później odbicie w literaturze religijnej i świeckiej, a także w sztuce, że niektórzy w oparciu o takie ujmowanie nauki o aniołach, wyobrażali ich sobie w kształcie puciołowatych, uskrzydłonych, rozbawionych dzieci, miłych, rozkosznie serdecznych. A trzeba dodać, że małe dziecko zawsze było symbolem niewinności, piękna i dobroci. Nic więc dziwnego, że artyści — rzeźbiarze, malarze — przedstawiali anioły w postaci małych, pulchnych dzieciaków.

Słowem „anioł” nazywano w Piśmie Świętym istoty pozaziemskie, które spełniały określone przez Boga funkcje. Kim są aniołowie? Od XIII wieku, a ściślej od XIV w. począwszy zaczęto rozwijać teologiczny pogląd, który przyjął się dość powszechnie, że aniołowie to duchy czyste, mające rozum i wolną wolę, ale nie mające ciała, nie mające nic, co byłoby materialnego.

cd. na str. 10

Sen Józefa — mal. Pietro
da Cortona (1596-1669)



Ten pogląd nie należy do ścisłych prawd wiary, jest jedynie jedną z opinii teologicznych i z tą opinią nie wszyscy teologowie się zgadzają, jako że opinia ta jest czystą filozoficzną spekulacją. Autorami jej byli głównie św. Tomasz z Akwinu i Duns Szkot. Spekulacja ta, co warto zaznaczyć, nie brała pod

kiem złożonym z materii i ducha a samym Bogiem jest wielka przepaść. Musi istnieć istota pośrednia, istota duchowa. Taką istotą duchową, pozbawioną materii, będącą pomostem pomiędzy Bogiem i człowiekiem jest anioł. Tak w skrócie przedstawia się filozoficzne rozumowanie i oparcie na nim opinii, że aniołowie są istotami duchowymi, pozbawionymi materii.

podstaw do tego, aby przyjmować, że były to ciała pozorne.

W oparciu o Pismo Święte wszyscy Ojcowie Kościoła i pisarze pierwszych czterech wieków przyjmowali zgodnie, że aniołowie są istotami zmaterializowanymi, choć niejednokrotnie podkreślali właśnie to, „że nie mają takiego ciała, jakie posiada tu, na ziemi, człowiek”. Tak nauczali: św. Justyn, św. Ireneusz, Tertulian, św. Klemens Aleksandryjski, św. Cyprian, Ambroży czy Orygenes. W późniejszych wiekach taką naukę głosili: św. Bernard i św. Bonawentura. Św. Ambroży podkreślał, że jedyną istotą wolną od wszelkiej materii



Święta Rodzina z aniołem
— mal. Angelica Kauffman
(1740-1807)



Zwiastowanie pasterzom
— mal. Abraham Bloemaert
(1564-1651)

uwagę ani tekstów Pisma Świętego, jak się wydaje, ani też nauki o aniołach zawartej w najstarszych przekazach nauki chrześcijańskiej. Argumentując, że aniołowie są duchami czystymi, a więc nie mającymi nic, co jest materialnego, wspomniani teologowie posłużyli się następującym dowodem filozoficznym. W świecie istnieje hierarchia bytów i istot. Najniżej hierarchicznie sprawę ujmując należy postawić świat nieożywiony (czysta materia), później idzie cała gama hierarchiczna bytów ożywionych od najprostszycy począwszy na doskonalszych skończywszy, a więc najprostszycy rośliny, świat zwierzęcy. Na szczycie istot żywych stoi człowiek, istota składająca się z dwóch zasadniczych pierwiastków: materii i ducha. Ponad człowiekiem jest Bóg. Duch Czysty. Pomiędzy człowie-

Oczywiście, można taką opinię przyjąć i wielu ją przyjmuje. Można jednak przyjąć opinię tych teologów, którzy stoją na stanowisku, że aniołowie są istotami w pewnym sensie zmaterializowanymi, co — oczywiście — nie znaczy zaraz, że aniołowie mają ciała, i to takie jak człowiek. Opinia tych teologów ma tę przewagę, że bardziej uwzględnia to, co przekazało nam Pismo Święte.

W Piśmie Świętym aniołowie zawsze zjawiają się w kształtach widzialnych, w kształtach ludzkiego ciała, choć ciała te miały nieznanne człowiekowi na ziemi właściwości. Nie ma też wyraźnych

jest jedynie Bóg w Trójcy Osób. Mówiąc o materialności aniołów, przez słowo „materia” rozumie się całą rzeczywistość widzialną i niewidzialną, którą można badać przy pomocy zmysłów, a także dostrzegalną tylko za pomocą precyzyjnych urządzeń i aparatów, np. promienie ultrafioletowe, promienie Rentgena, fale radiowe, atomy, nukleony itp. To wszystko — to materia. Dzisiaj nikt nie zaprzecza, że energia — to też materia. I w tak szeroko rozumianej „materii” mieści się z pewnością opinia, że aniołowie są istotami zmaterializowanymi.

Święto Matki Bożej Różańcowej w Sanoku

Do napisania tego artykułu zainspirowała autora uroczystość ku czci Matki Bożej Różańcowej, która jest patronką sanockiej parafii.

Podniosłe, coroczne święto Patronki parafii odbyło się w niedzielę 7 października ub.r. o godz. 10.30 i miało po raz pierwszy w historii tej parafii charakter ekumeniczny.

Początki powstania modlitwy różańcowej tkwią w brewiarzu, liturgicznej modlitwie kapłanów i zakonników, która była niedostępna dla wiernych, odmawiano ją bowiem tylko w języku łacińskim. Wierni czuli się w pewien sposób pokrzywdzeni. Kościół zaradził tej potrzebie w ten sposób, że ludziom świeckim udostępniono tę modlitwę zastępując czytania, a konkretnie 150 psalmów z Pisma Świętego, odmawianiem 150. *Ojcze nasz* (z końcem XI w.) oraz 150. *Zdrowaś Maryjo* (początek XII w.). Całość nazwano Psalterzem Jezusa i Najświętszej Dziewicy. Jednak tak naprawdę pod strzechy prostych, pobożnych ludzi trafił różaniec dzięki św. Dominikowi (ok. 1170-1221). Żeby się nie pomylić, co do ilości odmawianych *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo*, postugiwano się sznurkiem z węzełkami — co stanowi pierwowzór dzisiejszego różańca (koronki). W wieku XV połączono obydwa „Psałterze”, a całość podzielono na 15 tajemnic z życia Jezusa i Maryi. Każda tajemnica zawierała jedno *Ojcze nasz* i dziesięć *Zdrowaś Maryjo*. W ten sposób powstał różaniec w takiej formie, w jakiej dziś go odmawiamy. W tymże wieku św. Dominik di Prussia napisał rozważania poszczególnych tajemnic różańcowych. Wielkie zasługi w propagowaniu i organizowaniu tego nabożeństwa ma również bł. Alan de Rupe (1428-1475), który dał temu nabożeństwu bardziej stałe podstawy teologiczne. Wielkim misjonarzem różańca był także św. Ludwik de Montfort (1673-1716), który wołał do chrześcijan: „*Uzbrójcie się! Krzyż w jednej ręce, różaniec w drugiej, walcicie dzielnie o najbardziej szlachetną sprawę, o chwałę Boga i Jego Matki!*”.

Nabożeństwo to nazwano „Różańcem” — co oznacza koronę z róż, stąd inna nazwa tej modlitwy „Koronka Matki Bożej”. Różaniec nazwano także „Biblią ubogich”, bo dzięki niemu nawet nieumiejący czytać mogli poznać i zgłębiać treść Ewangelii. Odmawianie różańca łączy się bowiem z rozważaniem wydarzeń z życia Jezusa i Maryi. Rozważamy więc tajemnice radosne, bolesne i chwalebne — zatem całe życie Jezusa i Maryi tak ściśle ze sobą złączone. Wszystko mieli wspólne — i radości, i cierpienia, i chwałę. Dzięki różańcowi kontemplujemy i pogłębiajemy znajomość ich życia i ogrom miłości ku nam. Różaniec



odmawiany w taki sposób stał się siłą Kościoła i każdego z wiernych. Nic więc dziwnego, że gdy stała flota chrześcijańska odmawiając modlitwę różańcową odniosła wspaniałe zwycięstwo nad Turkami pod Lepanto (7 października 1571 r.), z wdzięczności i na pamiątkę tego zwycięstwa w Kościele ustanowiono uroczystość Matki Bożej Różańcowej.

Uroczystości patronalnych w Sanoku odbyły się dokładnie w 436 rocznicę ustanowienia tego święta w Kościele. Tegoroczne spotkanie modlitewne miało charakter ekumeniczny, związany ściśle ze spotkaniami o takim charakterze, które dokonują się cyklicznie w różnych Kościołach na terenie miasta w ciągu roku i to już od 9. lat.

Gospodarz parafii, ks. dziek. Ryszard Rawicki, na początku Eucharystii powitał wszystkich zgromadzonych, zaczynając od bpa Jerzego Szotmüllera, który celebrował Mszę św. i wygłosił kazanie. Następnie w bardzo serdecznych słowach odniósł się do ojca Stanisława Glisty — gwardiana z klasz-

toru OO Franciszkanów wspominając, że niedawno uczestniczył w tamtejszej parafii w uroczystości odpustowej i podkreślając, że o. Stanisław jest wspaniałym animatorem ekumenii na ziemi sanockiej. Powitał również o. Witolda Pobiedzińskiego z tej samej franciszkańskiej wspólnoty, fotoreportera, a zarazem współautora artykułu z tej uroczystości do miejscowej prasy „Głos ziemi sanockiej” i do Internetu — EAI (Ekumeniczna Agencja Informacyjna) w rubryce — ekumenizm w Polsce. Kolejnym gościem ekumenicznym witany przez ks. dziekana był ks. prob. Ireneusz Kondrów z parafii greckokatolickiej oraz Siostry Służebniczki — s. Małgorzata Szmidt i s. Agata Bodziak. Teraz nadszedł czas na powitanie duchowieństwa z Kościoła Polskokatolickiego z dekanatu podkarpackiego — ks. Jerzego Uchmana i ks. Adama Stańko z Jaćmierza, ks. Romana Jagiełło z Łęk Dukiel

Największy pomnik Zbawiciela powstanie na Słowacji

Będzie mierzył 33 metry, tyle lat, ile żył Jezus.

Preszów (Presov), to drugie pod względem wielkości (po Koszycach) miasto wschodniej Słowacji. Ma 90 tysięcy mieszkańców i fascynującą historię. Od X do XI wieku znajdował się w granicach Polski i pełnił kluczową funkcję na szlaku z Polski przez Węgry na Bałkany. Tu wznosił się polski graniczny gród Castrum Salis. Pod koniec XI wieku Preszów przeszedł pod panowanie Węgień, a w połowie XIII wieku, po najazdach tatarskich, zaczęli się tu osiedlać Niemcy karpaccy. Od XV wieku miasto należało do Pentapolity — związku pięciu wolnych miast królewskich wschodniej Słowacji. Pod koniec XV wieku Preszów był rezyden-



cją polskiego królewicza Jana Olbrachta, który w roku 1490 został wybrany przez część słowackiej szlachty na króla Węgier.

Dzisiaj Preszów pełen zabytków kultury katolickiej, jest siedzibą

trzech biskupów: grekokatolickiego, luterańskiego i prawosławnego. To jakby symbol cywilizacji zachodniego chrześcijaństwa. Chrystus daje ludziom poczucie sensu, jest ucieleśnieniem wiary.

cd. ze str. 11

skich i ks. Andrzeja Pastuszka z Bażanówki. We Mszy św. również uczestniczyły świeckie panie ze wspólnoty dominikańskiej, działającej przy parafii franciszkańskiej Podwyższenia Krzyża św. w Sankoku.

Liturgia czytań była zaczerpnięta ze świętej Matki Bożej Różańcowej, a przeczytali ją: ks. A. Stańko i ks. J. Uchman. Następnie celebrował i jednocześnie kaznodzieja — bp Jerzy Szołmiller wygłosił kazanie Maryjno-ekumeniczne: „*Nie ma takiego drugiego narodu pod słońcem, który by tak ukochał Matkę Najświętszą, jak naród polski*”. Kaznodzieja starał się udowodnić zasadność i prawdziwość tych słów, odnosząc je do naszej rodzimej historii. Sięgnął też do historii powszechnej Kościoła i początków mariologii oraz kształtowania się dogmatów o Maryi. Przypomniał, cytując Ewangelię, w jaki sposób na Golgocie Jezus uczynił swoją Matkę — Matką nas wszystkich. Maryja jest naszą najlepszą matką, świadczą o tym słowa, najbardziej znane, i to już od wieków, modlitw i pieśni maryjnych. Przykładem może być modlitwa odmawiana po różańcu „*Pod Twoją obronę*”, czy też modlitwa z XII wieku (ulożona przez św. Bernarda z Clairvaux: „*Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano, abyś opuściła tego, kto do Ciebie się ucieka. Twej*

pomocy wzywa. Ciebie o przyczynę prosi. Tą ufnością ożywiony, do Ciebie, o Panno nad pannami i Matko, biegnę, do Ciebie przychodzę, przed Tobą jako grzesznik płaczący stoję. O Matko Słowa, racz nie gardzić słowami moimi, ale usłysz je łaskawie i wysłuchaj”.

Bp J. Szołmiller odwołał się do dogmatu ogłoszonego na soborze ekumenicznym w Nicei w 325 r. Ogłoszono tam Maryję jako „Teotokos”, czyli matkę Jezusa będącego Bogiem i człowiekiem, a więc jako Bożą Rodzicielkę. Stało się to w przyszłości fundamentem rozwoju mariologii i pobożności Maryjnej. Kiedy zatem po chrzcie Polski w 966 r. przez ślub księcia Mieszka I i czeskiej księżniczki Dobrawy (Dąbrówki) staliśmy się chrześcijanami, wraz z wiarą w Jezusa Chrystusa przyjęliśmy wiarę w wielkie pośrednictwo między Bogiem a człowiekiem, które spełnia pokorna Służebnica Pańska — Maryja. To właśnie z imieniem Maryi na ustach, śpiewając „Bogurodzicę”, szli rycerze na bitwę pod Grunwaldem. Ta pieśń jest najstarszym dokumentem spisany w języku polskim. Wielkiego wsparcia od Hetmanki naszego Narodu doświadczył też król Jan III Sobieski, który uratowanie nie tylko Rzeczypospolitej, ale całej Europy przed Turkami w czasie sławetnej odsieczy wiedeńskiej przypisywał właśnie Maryi. Z trudnej historii narodowej przywołany został jeszcze słynny „*cud nad Wisłą*” 15

sierpnia 1920 r. Dlatego obecnie 15 sierpnia — Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny jest świętem nie tylko religijnym, ale i państwowym.

Należy tu wspomnieć jeszcze o wątku ekumenicznym. Pojawił się w kazaniu w związku z przywołaniem postaci papieża — Polaka Jana Pawła II, który stanowi dla chrześcijan z różnych Kościołów wzór do naśladowania na drodze prowadzącej do ekumenii. Został on przywołany, aby pokazać, jak my, w naszym życiu, mamy realizować Ewangelię i naukę zawartą w modlitwie arcykapłańskiej Jezusa, gdy modlił się o jedność swoich uczniów. Papież Jan Paweł II modlił się w Asyżu o pokój z wyznawcami wszystkich religii, nie tylko chrześcijaństwa. To on, jako pierwszy papież, w 2000 historii papieństwa, przekroczył progi synagogi żydowskiej, a wchodząc do meczetu muzułmańskiego zdjął obuwie, aby w tych świętych miejscach kultu religijnego Żydów i Arabów, pomodlić się do tego samego Boga, choć inaczej nazywanego, bo przecież „nie ma innych bogów poza Panem”. To on spotykał się i to wielokrotnie ze zwierzchnikami Kościołów z całego świata, również ze zwierzchnikami naszego Kościoła Polskokatolickiego — Ks. Bpem Wiktoorem Wysoczańskim, w czasie nabożeństwa ekumenicznego na Kongresie eucharystycznym we Wrocławiu w 1998 r. i na nabożeństwie ekumenicznym w Drohiczynie.

Statua będzie wyższa niż dziesięciopiętrowy blok. Przewyższy o pięć metrów statwę Chrystusa Króla z Lizbony. Co prawda, tamten pomnik jest wyższy, ale sama statua liczy tylko 28 metrów, 75 metrów ma podstawa.

Największa w świecie figura Chrystusa stoi na 710-metrowym granitowym wzniesieniu nad brazylijskim Rio de Janeiro. Liczy 32 metry, waży 700 ton. Chrystus z Preszowa stanie na wzgórzu z barokowym kompleksem Kalwarii. Będzie widoczny z odległości kilku kilometrów. Kompleks Kalwarii został wybudowany w latach 1721-1765 przez księcia Radziwiłła, który chciał się w ten sposób odwdziżyć miastu za udzieleniu azylu po ucieczce z Rzeczypospolitej.

Statua ma być zbudowana w roku 2010. Autorem projektu jest znany słowacki rzeźbiarz Martin Palo. Przedstawił już model swojego dzieła w skali 1:60. Jego Chrystus stoi ze schyloną głową i rozłożonymi rękami, jak by chciał przegrzać wiernych.

— Chciałem pokazać Pana odpuszczającego winy, a nie cierpiącego na krzyżu — powiedział słowacki artysta.

Mówca podkreślił, że największą rolę w dziele prowadzącym do jedności Kościoła spełnia Duch Święty. Siłą Kościoła jest wiara jego wyznawców. Dlatego powinniśmy się ustawicznie modlić o pomnożenie naszej wiary i w ten sposób przyczynimy się do przybliżenia jedności między Kościołami. Wyraził również wielkie uznanie dla tego, co dzieje się w Sanoku na rzecz ekumenii: „*Bracia i Siostry z różnych Kościołów zbierają się na waszej ziemi kilka razy w roku na modlitwie ekumenicznej. W Wielki Piątek idziecie razem ulicami Sanoka uczestnicząc w Drodze Krzyżowej*”.

Kazanie zostało zakończone modlitwą za wszystkich żyjących i zmarłych zwierzchników Kościołów chrześcijańskich oraz wiernych, którzy działali na niwie ekumenicznej.

Ważnym i bardzo liczącym się gestem ekumenicznym było przekazanie znaku pokoju przez Dostojnego celebrycę wszystkim duchownym i siostram zakonnym.

Mszę św. zakończyło odmówienie jednego dziesiątka różańca przed Najświętszym Sakramentem. Intencja podana przez ks. Biskupa i poprowadzone rozważania wraz z modlitwą, dotyczyły jedności Kościoła. Po udzielenym błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem zaśpiewaliśmy hymn naszego Kościoła zwieńczający tę piękną uroczystość patronalną parafii w Sanoku.

ks. Roman Jagiełło

Wydarzenie roku: *Badanie budowy wszechświata i struktury materii*

Eksperyment Wielki Wybuch

W dniu 10 września br. uruchomiona została największa maszyna na Ziemi — Wielki Zderzacz Hadronów.

Naukowcy uważają, że pozwoli ona ujrzeć to, co się działo ułamek sekundy po powstaniu Wszechświata.

Urządzenie znajduje się w tunelu ok. 100 metrów pod ziemią w ośrodku badawczym Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych CERN koło Genewy (Szwajcaria). Tunel ma obwód ok. 27 kilometrów, a umieszczony w nim akcelerator służy do rozpędzenia cząsteczek do prędkości bliskiej prędkości światła. Dzięki temu w Wielkim Zderzaczu Hadronów (LHC) można będzie — jak twierdzą uczeni — rozbić te cząstki na mniejsze. Fizycy chcą w ten sposób sprawdzić, czy obowiązująca teoria budowy materii i podstawowych oddziaływań (tzw. Model Standardowy) jest poprawna. Spodziewają się też, że ujrzą nieznane elementy materii i antymaterii. Najbardziej interesuje badaczy cząstka Higgsa wpływająca na masę innych cząstek. Aparatura badawcza LHC ma też zarejestrować ślady tzw. cząstek supersymetrycznych — nowego rodzaju materii. Cokolwiek zresztą LHC odkryje, lub czego nie znajdzie, powie i tak naukowcom sporo o budowie Wszechświata.

Jeżeli coś, co spodziewaliśmy się zobaczyć, nie pojawi się — twierdzą naukowcy, a wydarzą się rzeczy, których nie przewidywaliśmy, znaczy to, że wiemy mniej, niż myśleliśmy, że wiemy.

Eksperyment ruszył. Naukowcy liczą, że w tych kolizjach (zderzeniach protonów) uda im się złapać wymykającą się dotąd tzw. cząstkę Higgsa, bez której obecna budowa materii nie ma sensu. Być może też odkryją składniki ciemnej materii, której jest podobno w kosmosie kilka razy więcej niż widocznej materii tworzącej znane nam atomy. Według hipotez, w tunelu mogą pojawić się też miniaturowe czarne dziury, a także potencjalnie groźne dla naszej materii „dziwadła”. Było to powodem oskarżeń, że fizycy tworzą „maszynę sądnego dnia”, a w internecie zawisły nawet zegary odmierzające godziny do końca świata.

Zderzacz ruszył. W internecie pokazano transmisję na żywo z rozpoczęcia eksperymentu. Wyniki eksperymentu będzie analizowało

7 tys. fizyków z kilkudziesięciu krajów. Wśród nich — ponad 300 polskich naukowców. Budowa zderzacza kosztowała ok. 3 mld euro(!).

Detektory zarejestrowały, jak protony uderzały w atomy powietrza, którego resztki pozostały w rurze akceleratora, mimo że stworzono tam najdoskonalszą próżnię na Ziemi. To było wydarzenie symboliczne, jeszcze nie właściwy eksperyment, bo protony zaczęły się zderzać dopiero za tygodnie, jeśli nie miesiące, a maksymalne energie osiągną dopiero za pół roku. Analiza danych potrwa jeszcze dłużej, tak że o pierwszych ewentualnych odkryciach tajemnic budowy materii usłyszymy może dopiero za dwa lata.

Nawet w najśmielszych marzeniach fizycy nie spodziewali się, że zapalenie 10 września br. zielonego światła dla protonów LHC tak poruszy świat i natychmiast spotka się z ogromnym zainteresowaniem światowych mediów. Londyński „The Times” przypomniał o zapowiedziach w historii apokalipsach, które „z różnych powodów nigdy do końca się nie wydarzyły”. „Przekonują nas, że eksperyment jest bezpieczny, ale na wszelki wypadek zażądał swej wypłaty na początku tygodnia” — napisał dziennikarz brytyjskiego „Sun”. Amerykański „Christian Science Monitor” lamentował, że Europa przejmuje od Stanów Zjednoczonych pałeczkę w nauce, technice i innowacyjności, a w Radiu BBC — chyba po raz pierwszy w dziejach tej rozgłośni — na falach radia dziennikarz gawędził z fizykami o pracy opublikowanej w „Journal of Physic G: Nuclear and Particle Physic”.

Z gratulacjami pospieszili amerykańscy naukowcy z laboratorium cząstek elementarnych Fermilab w Chicago. Ich oklaski i toasty były filmowane i transmitowane do Centrum Kontroli CERN. Taki właśnie nastrój musiał panować w centrum kontroli lotów NASA, kiedy przeprowadzano pierwsze lądowanie astronautów na Księżycu.

W każdym razie sądnego dnia nie było.

Arktyka rozpływa się na naszych oczach

Arktyka żyje, od dawien dawna, w rytmie dwóch przesilen — marcowego maksimum i wrześniowego minimum. W czasie marcowego przesilenia, kiedy to nasza półkula zaczyna wychodzić z zimowych mroków, lodowisko skuwające Morze Arktyczne osiąga największe rozmiary. W r. 2008 rozrastająca się przez zimę biała powłoka pokryła ponad 15 mln km kw. wód opływających biegun północny, twardym mostem łącząc ze sobą Europę, Amerykę i Azję.

W zimie lód nie tylko zdobywa nowe terytoria, ale — co istotne — puchnie, dzięki czemu powstaje gruba, blisko 6-metrowa wielosezonna powłoka, zdolna przetrwać letnie miesiące. Natomiast we wrześniu, kiedy arktyczna biel kurczy się do rozmiarów minimalnych, lód staje się jakby takim centrum, wokół którego zimą odbudowuje się powłoka pokrywająca całą Arktykę. Tak przynajmniej było do tej pory.

Z danych naukowców z Amerykańskiego Narodowego Centrum Śniegu i Lodu w Boulder (Kolorado) wynika, że od r. 1978, kiedy zimowa powłoka lodowa Arktyki obejmowała 16,5 mln km kw, teraz ta powłoka kurczy się średnio o 44 tys. km kw. na rok. Oczywiście, w ciągu ostatnich 30 lat były też zimy lepsze dla lodu, niemniej jednak długookresowa średnia poprowadzona pomiędzy lodowymi „górami” i „dołami” zmierza wyraźnie w dół. Podobny trend widać latem.

Minimum lodowej powłoki

16 września ub.r. lodowa powłoka osiągnęła historyczne minimum — 4,13 mln km kw. Tak mikroskopijnej kry nie obserwowano w Arktyce od rozpoczęcia pomiarów satelitarnych 30 lat temu. Wcześniejszy rekord z września 2006 r. został więc pobity aż o 1,19 mln km kw. Na kilka tygodni otworzyło się dla żeglugi mityczne Przejście Północno-Zachodnie (na fot. oznaczone czerwoną linią), najkrótszy szlak morski prowadzący z Atlantyku przez Cieśninę Davisa na Morze Arktyczne, wzdłuż północnych brzegów Ameryki i dalej Cieśniną Beringa na Pacyfik.

Zmniejsza się też, z roku na rok, grubość arktycznego lodu, co osłabia całą powłokę. Lód wielosezonnowy zajmuje dziś ledwie skrawek morza. Króluje głównie krucha jednoroczna kora, cienka na 3 metry, a często nawet na 1 metr.



Kiedyś, każdego arktycznego lata zniknęła połowa powłoki lodowej uformowanej zimą. Zeszłego roku rozpułyła się prawie cała powłoka. Gdzie szukać winnego?

Odwilż w Arktyce to prawdziwy symbol globalnego ocieplenia — uważają naukowcy z Kolorado. Nawet, jeśli natychmiast zmniejszymy emisję gazów cieplarnianych, uwalnianych do atmosfery, podczas spalania paliw kopalnych (ropy, węgla i gazu), nie będziemy mogli w pełni powstrzymać tego procesu.

Naukowcy od dawna podkreślają, że Arktyka jest jednym z regionów Ziemi najbardziej wrażliwych na zmiany klimatu. Biały lód odbija prawie całe promieniowanie słoneczne, a ciemne morze pochłania je bardzo chętnie. Mniejsza kora wokół bieguna północnego oznacza coraz szybszą degradację powłoki lodowej (przypomina to węża, który zjada własny ogon).

Jeszcze kilka lat temu uważano, że lód zniknie z bieguna północnego któregoś lata między r. 2050 a 2100. Ostatnio zrewidowano szacunki i była mowa o r. 2030. Dziś jednak sądzi się, że dojdzie do tego dużo wcześniej, może nawet na jesieni br. Zależy to także od wiatrów, które tego lata powiały nad Arktyką. W zeszłym roku wiatry te spychały lód w stronę Grenlandii i dalej na Ocean Atlantyczny i były ciepłe, a więc sprzyjające odwilży. Jest jednak jakaś nadzieja na to, że jeśli powieje chłodem, to biegun północny może ocalać — uważają amerykańscy uczeni.

Klimat się zmienia i — jak zawsze — jedni na tym przekrywają, a inni — wygrywają. Na dalekiej Północy straty poniosą niektóre gatunki zwierząt. Tragiczny los może dotknąć niedźwiedzia polarnego (wyspecjalizowanego w polowaniach na foki

wychylające się spod kry dla zaczerpnięcia powietrza). Ciężko będzie narwalowi — niewielkiemu wielorybowi z charakterystycznym spiralnym ciosem (łowi pod krą).

Do zmiany stylu życia zmuszeni zostaną niektórzy ludzie — np. Inuici (zwani też Eskimosami), prowadzący tradycyjny, myśliwski tryb życia.

Nie wiadomo, jak to będzie z podniesieniem się powierzchni wód na całym świecie.

Być może ocieplenie otworzy nowe, szybsze szlaki handlowe na Północy. Ludzie zyskają dostęp do surowców naturalnych (ropy, gazu, metali szlachetnych) ukrytych pod dnem Morza Arktycznego. To prawdziwa ironia losu, że spalając ropę naftową, mieszkańcy Ziemi zyskują dostęp do kolejnych jej złóż.

Czyżby z końcem XXI wieku Ziemia miała zacząć tonąć?

Jeszcze raz trzeba jednak podkreślić, że zanik lodu w Oceanie Arktycznym może przynieść trudne do oceny skutki klimatyczne.

Najnowsze analizy topnienia lodowców i wieloletniej zmarzliny potwierdzają najczarniejszy scenariusz, że z końcem XXI stulecia Ziemia zacznie tonąć. Jeżeli bowiem utrzymamy takie temperatury, jak obecnie, rozmiękająca wieloletnia zmarzlina jeszcze zintensyfikuje ocieplenie. Co więcej, jeżeli topnienie lodowców Grenlandii wpisze się w scenariusz wydarzeń, które miały miejsce w przeszłości naszej planety, czeka nas błyskawiczny wzrost poziomu mórz. Informacje na ten temat publikują pisma „BioScience” oraz „Nature Geoscience”. Obecnie poziom ziemskich oceanów podnosi się o 3 mm na rok.

Więcej dwutlenku węgla

W wieloletniej zmarzlinie zamknięta jest dwukrotnie większa ilość dwutlenku węgla, niż zawiera go obecnie ziemska atmosfera. Uwolniony z tego źródła gaz w końcu stulecia będzie stanowił aż połowę glo-

ciach nie większych niż 46 m. Rify, a także atole, zbudowane są z miliardów szkieleczków pozostałych po koralach, które żyły przed wiekami.

Koralowce świetnie dawały sobie radę na Ziemi przez dziesiątki milionów lat. Ostatnio zrobiło się o nich głośno w związku z ociepleniem klimatu. Gwałtowne zwiększenie poziomu dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych w atmosferze wyraża nieszkodliwym koralowym. Popierwsze, podnosi się temperatura na powierzchni oceanów, po drugie, woda pochłaniająca CO₂ ulega zakwaszeniu. Wysoka temperatura powoduje nagłe od-

barwienie rify, a także jej obumieranie. Korale tracą wspaniałe barwy i koralowce mają kłopoty z budową szkieletu.

Rok 1998 był akurat bardzo znamienity dla raf. To właśnie wtedy, z powodu rekordowego ocieplenia wód oceanów, zaobserwowano masowe blednięcie koralowców. Pięć lat później — 16 proc. raf uznano za bezpowrotnie zniszczone.

Rify koralowe to nie tylko jedna z najpiękniejszych rzeczy na naszej planecie, to także poczucie bezpieczeństwa dla milionów ludzi, których dieta składa się głównie z bytujących tam ryb. Jeśli nie zadamy w porę o korale, stracimy nie tylko perły naszej przyrody, ale narazimy się też na poważne kłopoty gospodarcze.

Wielka Rafa Koralowa u wsch. wybrzeży Australii — największa ostoja koralowców na świecie (2,3 tys. km. długości)

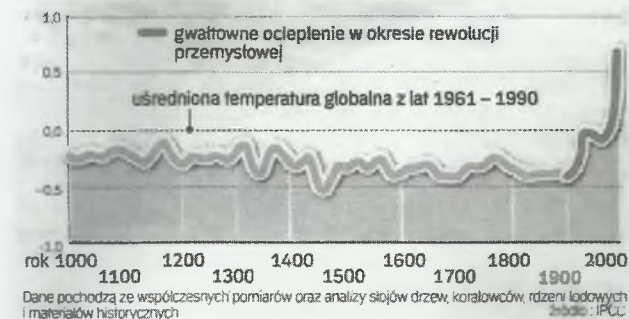


Lodowiec znika w tempie 2,7 m na rok

Nowe dane o globalnym ociepleniu potwierdzają słuszność tych badaczy, którzy we wzroście temperatury widzą winę człowieka — emitowanych przez przemysł gazów cieplarnianych. Nie przypadkiem trend zwyżkowy pojawił się wraz z epoką rozwoju przemysłowego, a dodatkowo przyspieszył pod koniec XX wieku. Ostatnie dziesięciolecie było najgorsze w historii.

Ziemia gnije

Mnożące się oczka wodne i jeziora na dotychczas zamrożonej Alasce oraz zamieniająca się w wielkie bagno syberyjska tundra — to najbardziej oczywiste przykłady tego, co się dzieje z wieloletnią zmarzliną na półkuli północnej. Naukowcy nie używają już określenia „wieczna zmarzlina”, bo obecne wydarzenia pokazują, że w klimacie Ziemi nic nie jest wieczne. O tym, jak istotny to problem, świadczy powierzchnia obszarów objętych przemarzniętym gruntem — zajmują one prawie 24 proc. lądów półkuli północnej. Są wśród nich nie tylko obszary koła podbiegunowego Syberii, Kanady, Alaski i Półwyspu Skandynawskiego, ale i rejonny wysokogórskie, m.in. Alp czy Tien-Szan. Gwałtowne zmiany zachodzące na tak olbrzymich terytoriach muszą się odbić na klimacie całego globu. Okresowe topnienia wierzchniej warstwy gleby na tych terenach były i są zjawiskiem normalnym. Gorzej, gdy tając zaczną głębokie pokłady ziemi zamrożonej od tysięcy lat nawet do głębokości ponad kilometra (tak jest m.in. na kanadyjskiej Ziemi Baffina i w Jakucji. Rozkładane przez bakterie składniki organiczne zawierające węgiel, to innymi słowy gnicie na wielką skalę.



balnej zawartości dwutlenku węgla. Oznacza to gwałtowne zwiększenie tempa ocieplania się klimatu. Niejakim pocieszeniem jest to, że wkraczająca na tereny tundry tajga może nieco przyhamować ten proces dzięki temu, że drzewa pochłaniają dwutlenek węgla.

Dryfujące góry lodowe katastrofą dla Antarktydy

Brytyjskie badania prowadzone w okolicach Półwyspu Antarktycznego dowodzą, że odrywanie się gór lodowych występuje coraz częściej i denna fauna ma coraz mniej spokoju między kolejnymi katastrofami. W tych wodach 80 proc. gatunków żyje w okolicy dna morskiego. Gatunki te są coraz bardziej zagrożone.

Przez pięć lat (w styczniu) nurkowie zaznaczali punkty kontrolne na dnie. W r. 2004 lód zniszczył dno przez 11,5 proc. dni, a w r. 2008 aż 44,4 proc. Według raportu góry lodowe coraz częściej niszczą dno, przyczyniają się znacząco do spadku liczby stworzeń morskich. Odrywające się od lądolodu gigantyczne bryły szorują po dnie morskim, niszcząc właśnie faunę i florę. Grozi to zagładą wielu gatunków.

Aż jedna trzecia gatunków koralowców zagrożona jest wyginięciem

Koralowce to zwierzęta należące do jamochłonów. Żyją pod postacią polipów przytwierdzone do dna morskiego. Rify tworzą się wyłącznie w morzach tropikalnych, na głębokoś-

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 12/2008. Nakład: 1.250 egz.

Modlitwa do Najświętszej Maryi Panny

(prośba)

Z otchłani ziemskiej, o Maryjo! Do Ciebie
Na skrzydłach duszy modlitwę mą miosę;
Gwiazdo zaranna, co świecisz na niebie,
Kwiecie, co kwiatom ziemskim zsyłasz rosę,
Różo duchowa, szczycie rajskiej wieży,
Nich Ciebie moja modlitwa dobieży.

Modlitwa moja, Maryjo, jest łzą samą,
Łzą wypłakaną w noc żalem trapioną!
Otwórz jej niebo — boś jest niebios bramą,
Sklóń do niej serce — boś grzesznych obroną;
Anielską ręką zdejmij z niej grzechu zielsko,
Boś jest najczystszą Królową Anielską!

Tak łzą obmyta z mętów tego świata,
Niech ma modlitwa upadnie przed Tobą!
Odźwierna niebios niech do Cię kołata,
Niech wzruszy skrucha, rozbroi żalobą,
Niech świadczy wszystkim dniom mego żywota
I niech Cię wzywa jak matkę sierota!

O! Matko moja! O nic Cię nie proszę,
Bo znasz tajniki mej duszy najskrytsze:
Znasz wszystkie chęci, które w sercu noszę.
Od ludzkich pragnień Twe łaski obfitsze,
Więc to mi tylko użyż łaską swoją,
Co zgodne z Niebios i co wolą Twoją.

Władysław Bełza
(1847-1913)



Różańcowa prośba

Pani z Nieba,
Maryjo łaskawa.
Pozdrowienia ślą ludzie
jakby z serca westchnienia,
prośby ciche,
o których tylko dusza wie.
Słowa są zbyt kruche,
by oddać je.

W każdym ziarnku różańca
zaklęta jest prośba,
ból rozpaczy
i nadzieja,
że jesteś Ty.
Najświętsza Matko,
Matko nasza.

Maryja — Matka,
która wszystko wybaczy
i zrozumie
ludzkie prośby
leżące czasem
na samym dnie rozpaczy.

Do Ciebie,
Najświętsza Pani,
nasze prośby składamy.
Są dziecięco ufne,
zwyczajne,
do Matczyńnych rąk Twoich
kierowane.

Wstaw się, Matko nasza,
Do Swego Syna,
za nami.
Pokornie Cię,
my grzeszni,
w tym różańcu świętym
błagamy.

(m)